

Sygnatura akt VI Ka 210/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **17 maja 2019** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Krzysztof Ficek

Protokolant Natalia Skalik-Paś

przy udziale Krzysztofa Garbali – Prokuratura Prokuratury Rejonowej (...) w G.

po rozpoznaniu w dniu 17 maja 2019 r.

sprawy **P. K. (K.)**, syna R. i B.

ur. (...) w G.

oskarżonego z art. 190§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 8 listopada 2018 r. sygnatura akt III K 1028/17

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżycieli posiłkowych A. M. i Ł. M. kwoty po 840 (osiemset czterdzieści) złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych na ustanowienie pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym;
3. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 160 (sto sześćdziesiąt) złotych.

Sygn. akt VI Ka 210/19

UZASADNIENIE

Od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach z dnia 8 listopada 2018 roku sygn. akt III K 1028/17, którym:

- w punkcie 1. uznano oskarżonego P. K. za winnego popełnienia ciągu dwóch przestępstw z art. 190 § 1 kk i na podstawie art. 190 § 1 kk w zw. art. 91 § 1 kk wymierzono mu karę grzywny w wymiarze 80 stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 20 złotych;
- w punkcie 2. orzeczono wobec oskarżonego na rzecz oskarżycieli posiłkowych kwotę po 1.344 złote na każdego z nich tytułem zwrotu wydatków związanych z ustanowieniem w sprawie pełnomocnika,
- w punkcie 3. obciążono oskarżonego kosztami sądowymi,

apelację wniósł obrońca oskarżonego. Orzeczenie Sądu I instancji zaskarżył w całości na korzyść oskarżonego. Wyrokowi zarzucił:

1. na podstawie art. 438 pkt 2 kpk błąd w ustaleniach faktycznych, mający wpływ na treść wydanego orzeczenia w postaci:

- braku analizy lub błędnej analizy materiału dowodowego w zakresie złożonych przez świadków zeznań, w tym w szczególności zeznań P. S. oraz S. S. (1), a także B. K. w zakresie ustalenia czy po stronie oskarżycieli posiłkowych zachodzi obawa spełnienia groźby,

- braku oceny całości materiału dowodowego w zakresie subiektywnego istnienia po stronie pokrzywdzonych obawy spełnienia groźby oraz obiektywnej weryfikacji tej obawy,

- braku oceny materiału dowodowego w kontekście prowadzonych przez strony postępowań rodzinnych;

2. na podstawie art. 438 pkt 1 kpk naruszenie prawa materialnego poprzez błędną wykładnię art. 190 § 1 kk poprzez przyjęcie, że doszło do czynności sprawczej oraz skutku w postaci zaistnienia po stronie oskarżycieli posiłkowych obawy spełnienia rzekomych gróźb;

3. a tym samym na podstawie art. 438 pkt 2 kpk naruszenie prawa procesowego, mające wpływ na treść wydanego orzeczenia, polegające na naruszeniu art. 4, 7, i 410 kpk poprzez przekroczenie swobodnej oceny dowodów i danie wiary dowodom zgłoszonym jedynie przez oskarżycieli posiłkowych.

Podnosząc te zarzuty skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych mu czynów, ewentualnie o

uchylenie przedmiotowego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przed Sądem I instancji oraz zasądzenie na rzecz oskarżonego zwrotu kosztów obrony za obie instancje, ewentualnie o zwolnienie oskarżonego od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych, w tym kosztów zastępstwa prawnego oskarżycieli posiłkowych w pełnym zakresie.

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Rejonowy cały przeprowadzony materiał dowodowy poddał ocenie, która nie jest dowolna, gdyż nie uchybia zasadom prawidłowego rozumowania, wskazaniom wiedzy i doświadczenia życiowego. Podkreślenia wymaga, że dokonanie oceny dowodów i oparcie się na określonych z nich, przy jednoczesnym odmówieniu wiary dowodom przeciwnym nie stanowi naruszenia art. 410 kpk. W konsekwencji Sąd meriti dokonał ustaleń faktycznych, które nie mogły zostać skutecznie podważone, w tym ustalenie, że groźby oskarżonego wzbudziły u pokrzywdzonych uzasadnioną obawę, że będą spełnione.

W pierwszej kolejności obrońca zakwestionował ustalenie Sądu I instancji, że w dniach 17 marca i 31 maja 2017 roku padły pod adresem pokrzywdzonych ze strony oskarżonego groźby. Z zarzutem tym nie sposób się zgodzić. Słabość argumentacji skarżącego polega na tym, że kwestii tej w uzasadnieniu poświęca dwa zdania. Najpierw pisze, że materiał dowodowy nie jest jednoznaczny, a następnie, iż z uwagi na spór rodzinny zeznania oskarżycieli posiłkowych są niewiarygodne, tak jak i powiązanego z nimi świadka M. R.. Oceniając te argumenty najpierw trzeba zwrócić uwagę na niekonsekwencje w wyjaśnieniach oskarżonego. W postępowaniu przygotowawczym stanowczo nie przeczył, by użył słów, o których zeznawali pokrzywdzeni. Wyjaśniał, że mógł coś w zdenerwowaniu powiedzieć. Użył nawet sformułowania „w afekcie i zdenerwowaniu” (k.30). Natomiast już na rozprawie groźbom stanowczo zaprzeczał (k.66v.), chociaż na pytanie sędziego wyraźnie zastrzegł, że nikomu nie zrobiłby krzywdy (k.67).

Poza sporem jest, że pomiędzy stronami istnieje poważny konflikt dotyczący kontaktów oskarżonego z córką. Łatwo zatem zarzucić oskarżycielom posiłkowym, że mają interes w obciążaniu oskarżonego. Rzecz jednak w tym, że i oskarżony, który nie przeczy, iż całą sytuacją był bardzo zdenerwowany, ma interes w zaprzeczaniu twierdzeniom pokrzywdzonych. Konflikt nakazuje ostrożnie podejść do relacji stron, ale nie może z automatu dyskwalifikować, jak chce tego obrońca, jednej z nich. W ocenie Sądu odwoławczego dostrzegł to Sąd I instancji, zaś po analizie materiału dowodowego doszedł do prawidłowego wniosku, że słowa, które przekazali pokrzywdzeni padły.

Obie sytuacje opisane przez pokrzywdzonych cechowały się dużym ładunkiem negatywnych emocji. Według oskarżonego u podstaw pierwszej z nich legły jego pretensje, że córka jest zmuszana mówić do Ł. M. „tato”. W przypadku drugiego zdarzenia również oskarżony był niezadowolony, tym razem dlatego, że odmówiono mu kontaktu z dzieckiem przez weekend. Wynika z tego, że słowa oskarżonego, o których zeznawali pokrzywdzeni i M. R. wpisują się w logikę wydarzeń.

Sąd Rejonowy prawidłowo ocenił zeznania M. R., która będąc świadkiem zdarzenia z marca 2017 roku złożyła wyważone relacje. Mimo tego, że była zatrudniona przez pokrzywdzonych - od maja 2017 roku przestała do nich chodzić - należy ją traktować jako świadka postronnego, który nieoczekiwanie przyglądał się zdarzeniu. O jej wiarygodności świadczy też i to, że nie wszystko słyszała (szykowała się do wyjścia, poszła do pokoju się przebrać, część zajęcia rozgrywała się na zewnątrz), zaś to co zrelacjonowała odnośnie słów użytych przez oskarżonego jest zbieżne z relacjami pokrzywdzonych i pasuje do tła zdarzenia opisanego przez oskarżonego.

Pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych załączył do akt nagrania z rozmów oskarżonego z A. M. w roku 2014 roku. Nie ma racji obrońca, że nagranie wykonane bez zgody oskarżonego nie może być dowodem w sprawie. Nagrania te ukazują sylwetkę oskarżonego, jego stan emocjonalny i sposób myślenia, na długo przed zdarzeniami z niniejszej sprawy. Padły wówczas ze strony P. K. słowa podobne do tych z zarzutów (k.76, 83, 85). Były to między innymi zapowiedzi zniszczenia mienia czy uszkodzenia ciała na wypadek ziszczenia się określonych warunków (pojawienie się w życiu pokrzywdzonej innego mężczyzny, i to mimo rozwodu z oskarżonym, a także wychowywanie córki P. przez tego człowieka). Oskarżony jawi się w nich jako osoba agresywna i porywcza. W tym czasie A. M. nie pozostawała w związku z inną osobą. Tym bardziej zatem zmiana jej sytuacji rodzinnej i pojawienie się innego mężczyzny, który zaczął wychowywać córkę oskarżonego, musiały wpłynąć na znaczący wzrost wysoce negatywnych emocji po stronie P. K., co doprowadziło do użycia gróźb.

Zasadniczy kierunek środka odwoławczego zmierza do wykazania, że słowa oskarżonego nie wzbudziły w pokrzywdzonych uzasadnionej obawy, że zostaną spełnione. Z tym stanowiskiem nie sposób się zgodzić. Obiektywnie słowa oskarżonego o uszkodzeniu ciała i pozbawieniu życia pokrzywdzonych należało potraktować poważnie. Z uwagi na ich treść trudno uznać je za żart czy nieznaczające wypowiedzi. Na ich treść nałożyć trzeba okoliczności zdarzenia. Słowa zostały wypowiedziane w konkretnej sytuacji konfliktowej. Wypowiadający znany był pokrzywdzonym z tego rodzaju zachowań. Za słowami szły agresywne zachowania. W pierwszym wypadku dobijanie się do drzwi, napieranie na nie, wkładanie nogi między drzwi a framugę, a w drugim wymachiwanie ręką. M. R. zeznała także, że wyglądało na to, iż A. M. i córka były przestraszone, przytulały się, dziecko płakało (k.91v.). Zatem z uwagi na treść gróźb i okoliczności wydarzeń trzeba przyjąć, że obawa po stronie pokrzywdzonych była w pełni uzasadniona. Podkreślenia przy tym wymaga, co jest oczywiste, że badanie czy groźba wzbudziła u osoby pokrzywdzonej uzasadnioną obawę spełnienia dotyczy chwili, w której groźba dociera do adresata.

Wniosku o spełnieniu wszystkich znamion ustawowych przestępstwa z art.190 § 1 kk nie podważają skutecznie i inne argumenty apelacji. Konflikt między stronami nie prowadzi do wniosku, że niezależnie od tego jakie słowa padają, to nikt nie może się ich obawiać. Z akt sprawy nie wynika, by wcześniej oskarżony wypowiadał tak realne groźby (o realności świadczy ich treść i okoliczności ich użycia). Zeznania świadków P. S., S. S. (1) i B. K. zostały przez Sąd Rejonowy prawidłowo ocenione. Nie byli oni na miejscu zdarzenia. Wszystko o czym się dowiedzieli pochodzi z przekazu. Kontakt mieli przede wszystkim z oskarżonym. Przytoczony w apelacji fragment wypowiedzi P. S. świadczy tylko o tym, że nie wierzy pokrzywdzonej. Jest do niej negatywnie nastawiony, tak jak i jego żona. Jeśli nawet pokrzywdzona wynajęła detektywa, by ustalił czy nie jest zdradzana przez ówczesnego małżonka P. K., co ostatecznie

się nie potwierdziło, to z sytuacji tej wcale nie wynika, że jest ona skłonna kreować fałszywe dowody (postępowanie rozwodowe zakończyło się rozwiązaniem małżeństwa bez orzekania o winie). Trudno też za argument przemawiający przeciwko zaskarżonemu rozstrzygnięciu przyjąć to, że S. mieli kontakt z pokrzywdzonymi w maju 2017 roku podczas komunii i nie stwierdzili wówczas, by ci się bali oskarżonego. Pomijając to, że obawa musi występować w dacie czynu, zaś z upływem czasu wydzwięk sytuacji łagodnieje (komunia odbyła się około dwa miesiące po pierwszym zdarzeniu a przed drugim), nie można pominąć, że oskarżony nie uczestniczył w tym wydarzeniu (k.114v.). Nie wiadomo więc dlaczego pokrzywdzeni mieliby w tych okolicznościach ujawniać zachowaniem czy słowem obawę co do P. K.. Odnośnie zeznań S. S. (1) zauważyć trzeba, że owszem podała, iż w rozmowie z A. M. po zdarzeniu z 17 marca 2017 roku nie było mowy o groźbach, ale trochę wcześniej zeznała, że A. M. w ogóle „nie używała słów jakie tam padły” (k.115v.). Natomiast P. S. podał, że żona przekazała mu, iż siostra skarżyła się, że P. jej groził (k.114v.).

Niczym nieoparte są domysły S. S. (1), przywołane przez obrońcę, że już w maju 2017 roku pokrzywdzona przygotowywała się do postępowania rodzinnego i zbierała dowody. Nie ma racji skarżący, że pokrzywdzeni nie zareagowali natychmiast na groźby. Ł. M. zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa złożył dwa tygodnie po zdarzeniu z 31 maja 2017 roku (k.1). Trudno przyjąć, by był to znaczny odstęp czasu od dat zdarzeń. Zauważyć trzeba, że wówczas, w stosunkowo krótkim czasie, groźby się powtórzyły. Natomiast brak reakcji od razu po pierwszym zdarzeniu nie musi wcale oznaczać braku obawy, którą trzeba badać, co już wskazano, na moment dotarcia groźby do adresata, a nadto nie można zapominać, że zdarzenie z 17 marca 2017 roku było pierwszym tego rodzaju i przez to z pewnością nie pociągnęło za sobą od razu zawiadomienie organów ścigania. Sytuacja zmieniła się, gdy w stosunkowo krótkim czasie doszło do kolejnego tego typu zajścia.

Sąd Rejonowy prawidłowo uznał za nieprzydatne zeznania świadka B. K.. I w jej przypadku aktualne pozostają twierdzenia o świadku, który nie był na miejscu zdarzenia. Świadek podała także, że między nią a pokrzywdzoną nie było rozmowy o groźbach (k.113v.). Relacje B. K. nie przekonują i z tego powodu, że jako matka ma wyidealizowany obraz oskarżonego, którego uważa za nieagresywnego i ugodowego, czemu jasno przeczą dowody przywołane powyżej. Takim dowodem jest też i prawomocne skazanie oskarżonego za przestępstwo z art.216 § 1 kk na szkodę pokrzywdzonych (sprawa III K 1058/17 Sądu Rejonowego w Gliwicach). Wyrok z tej sprawy obrońca powołuje na korzyść oskarżonego twierdząc, że jest to argument za tezą o braku uzasadnionej obawy gróźb po stronie pokrzywdzonych. Nie można się z tym zgodzić. Dotyczy on zdarzenia, które odbyło się dwa i pół miesiąca od drugiej z gróźb. Było to w miejscu publicznym. W obecności dyrektora szkoły, który interweniował słysząc głośne zachowanie nie padły wyzwiska czy wulgaryzmy. Zresztą dyrektor ocenił zachowanie stron jako agresywne, ale w granicach normalnego sporu (k.138v.). Pisząc o prowokacji, która legła u podstaw odstąpienia od wymierzenia kary oskarżonemu w sprawie III K 1058/17, obrońca pomija szczegóły tego ustalenia, które osłabiają wywód, że obawiający się groźby nie prowokowałby „rzekomego oprawcę”. Sąd Rejonowy orzekający w sprawie III K 1058/17 prowokację przyjął w związku z reakcją pokrzywdzonych, którzy protestowali przeciwko kontaktowi oskarżonego z dzieckiem, zaś dyskusję prowadził Ł. M. przedstawiając się jako osoba decyzyjna w kwestii kontaktów oskarżonego z córką. Sąd podkreślił również, że wszyscy byli zdenerwowani i nie panowali nad emocjami. Zatem prowokacja ta ograniczała się wyłącznie do słów czy też ogólnej postawy. Nie było to więc zachowanie intensywnie wyzywające. Doprowadziło do drobnego przestępstwa znieważenia ściganego z oskarżenia prywatnego. Wszystko pozostało w sferze ostrej wymiany zdań.

Mając to na uwadze Sąd odwoławczy zgodził się z Sądem Rejonowym, że groźby w odbiorze pokrzywdzonych wywołały obawę spełnienia, a w okolicznościach sprawy mogli oni odebrać je w ten sposób. Każdy rozsądny człowiek bałby się sformułowań: „obję ci mordę”, „(...)was”, „utnę ci ręce”, „naśle na ciebie kolegów, żeby cię zabili”. Ustalenia tego nie podważa, że do tej pory oskarżony nigdy nie dopuścił się przemocy fizycznej, nie miał założonej niebieskiej karty i nie był karany za przestępstwa z użyciem przemocy. Dla bytu przestępstwa z art.190 § 1 kk pokrzywdzony musi potraktować groźbę poważnie i uważać jej spełnienie za prawdopodobne. Nie jest wymagane natomiast obiektywne niebezpieczeństwo realizacji groźby. Postępowanie wykazało, że oskarżony jest skłonny do używania słownej przemocy.

Z tych zatem powodów Sąd odwoławczy nie podzielił zarzutów i wniosków wniesionej apelacji.

Także rozstrzygnięcie o karze nie budzi wątpliwości. Nie jest to kara nieadekwatna do popełnionych czynów, ich społecznej szkodliwości czy też zawinienia oskarżonego. P. K. nie był karany. Pracuje. Trafnie zatem Sąd Rejonowy orzekł karę samostnej grzywny 80 stawek dziennych po 20 złotych każda. Jest to kara, która powinna powstrzymać oskarżonego od popełniania przestępstw, wpłynąć na jego motywację, by w niewątpliwie trudnych kontaktach z byłą żoną i konflikcie o opiekę nad dzieckiem nie wykraczał poza obowiązujące normy i zasady. Kara ta spełni też cele w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Konsekwencją nieuwzględnienia apelacji jest obciążenie oskarżonego kosztami sądowymi postępowania odwoławczego. Nie ma najmniejszych powodów do twierdzenia, by oskarżony, który pracuje, ma stały dochód, nie byłby w stanie ich uiścić ze względu na sytuację rodzinną, majątkową i wysokość dochodów. Za zwolnieniem nie przemawiają też żadne względy słuszności.

Jako nieskuteczne należało ocenić żądanie apelacji zwolnienia oskarżonego od ponoszenia kosztów zastępstwa prawnego oskarżycieli posiłkowych. Obowiązujące przepisy nie przewidują możliwości zwolnienia od tych kosztów. Zgodnie z art.636 § 1 kpk w sprawach z oskarżenia publicznego, w razie nieuwzględnienia środka odwoławczego, wniesionego wyłącznie przez oskarżonego lub oskarżyciela posiłkowego, koszty procesu za postępowanie odwoławcze ponosi na ogólnych zasadach ten, kto wniósł środek odwoławczy, a jeżeli środek ten pochodzi wyłącznie od oskarżyciela publicznego - koszty procesu za postępowanie odwoławcze ponosi Skarb Państwa. Natomiast zwolnienie może dotyczyć wyłącznie zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych (art.624 § 1 kpk). Skoro zatem pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych uczestniczył w rozprawie odwoławczej i złożył wniosek o zasądzenie od oskarżonego na ich rzecz kosztów zastępstwa adwokackiego za II instancję, to należało przyznać oskarżycielom posiłkowym po 840 złotych od oskarżonego, co w świetle obowiązujących przepisów jest stawką minimalną.